

GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi 15. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austrii rocznie 5 kor., półrocznie 2 kor. 50 hal., kwartalnie 1 kor. 25 hal. — Dla zagranicy rocznie 6 kor. — Numer pojedynczy 50 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Strzelecka 11.— Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. Prenumeratorom bezpłatna informacya. Manuskrypta się niszczy

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału.
Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. — Za dołączone cenniki, prospekty i t. p. 3 kor. od 100 sztuk.

Treść: 1. Powrotna fala 2. Rada szkolna krajowa gwałci ustawę. 3. Świadcstwo własnej niemocy. 4. Nowy projekt pragmatyki. 5. Wzorem rosyjskiej ochrony. 6. Reforma planów seminarjów naucz. 7. Zjazd delegatów P. T. P. 8. Encyklopedya prawa. 9. Rady wyborcze. 10. Wiadomości potoczne. 11. Inzeraty.

Powrotna fala.

Spełniają się nasze przepowiednie, iż zdrada Stapińskiego zdemoralizuje lud, zniechęci jego przyjaciół, utoruje na nowo drogę reakcyi...

Konserwatyści na przekupstwo Stapińskiego i jego towarzyszy rzucili miliony, dali im możliwość zrobienia dalszych milionów na przeróżnych koncesyach, bo wiedzieli, iż za odzyskanie hegemonii w rządzie dla nich żadna cena nie jest wysoka. Zresztą płacili nie z własnej kieszeni, tylko z kieszeni opodatkowanych.

Wiedzieli, że w ten sposób lud zdemoralizują, jego trybuna zmiążdżą w opinii publicznej, wzbudzą w społeczeństwie niewiarę do potęgi ruchu ludowego i przekupnych przywódców. Im więcej było skandali, tem silniejszym stawał się fundament do odbudowania stańczykowskiej władzy.

Rozwiązanie parlamentu w okresie największej deprawacyi demokratycznych członków koła polskiego i ludowców, było znakomitem pociągnięciem na szachownicy politycznej. Rząd skompromitowanym postom nagle poderwał grunt pod nogami, nie zostawił im minuty czasu na refleksyę i bodaj jakie takie zatuszowanie przez nich spełnionych skandali.

Wskutek tego nastąpił okres politycznej apaty i politycznej niewiary... Zainteresowanie wyborami u społeczeństwa żadne, przeprowadzi je rząd według własnej woli, a zadanie ma ułatwione, bo nigdy nie starało się o mandaty tyle wykołejonej hołoty, indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, pyszałków i błaznów, co obecnie. Mając do wyboru między tą hołotą, a sprytnymi konserwatystami, sam lud niejednokrotnie przechyli szalę zwycięstwa na rzecz ostatnich...

Nawet mandat Stapińskiego jest bardzo niepewny, a jeżeli go uzyska, to tylko przy presji rządu, dla którego tego rodzaju zdrajcy polityczni i rozbijacze są pożądanym materiałem...

Sprawa ludowa — odrodzenie społeczeństwa przez lud, zapowiadające się tak świetnie przy ostatnich wyborach, dzięki zdracom ludu, na długie lata pójdą w zapomnienie, a przynajmniej dążeń takich nikt nie będzie traktował seryo...

„Miałeś chamsie złoty róg“ i nie umiałeś go szanować, mówi Wyspiański w „Weselu“.

Widocznie wieszczem okiem spoglądał w przyszłość, odczuwał, iż najdroższy klejnot ludu, mandat poselski, mogący mu zapewnić odrodzenie, przez jego przewodników będzie sponiewierany...

Smutno więc zapowiadają się blizkie wybory do parlamentu — idea ludowa wyjdzie przygnębiona, reakcyja w zmodernizowanej formie konserwatywnej biurokracyi wzmocniona i, gdyby nie krzepka postawa ludu ruskiego, który niczem nie da się steroryzować i wysła do Wiednia dzielnych przedstawicieli, kwiat swego narodu, o sprawie ludowej w Galicyi, o przekształceniu stosunków w duchu szczerze ludowym na długie lata przyszłoby zwątpić.

Nie traćmy jednak nadziei. Powrotna fala nie złamie strumienia, który wartko płynie naprzód. Tem silniej kiedyś wzbierze i pochłonie swoich ciemniców...

Rada szkolna krajowa gwałci ustawę.

W poprzednim numerze opisaliśmy pod tym tytułem bezprawie rady szkolnej krajowej, która reprezentantem zawodu nauczycielskiego w jarosławskiej radzie szkolnej okręgowej zamianowała, wbrew ustawie, nie kierownika szkoły, lecz nauczyciela, p. Nowotarskiego, i że potem snuło się po głowie sprawcom tego nadużycia, aby je pokryć nowem, to jest dodatkową nominacją p. Nowotarskiego kierownikiem szkoły w Jarosławiu, z urzędu, z pominięciem konkursu!

Bezprawiem tem rada szkolna wywołała powszechne oburzenie i dostarczyła demoralizującej zachęty dla podwładnych kacyków szkolnych. Z tego powodu zagroziliśmy tej władzy, iż przeciw niej wniesiemy formalną skargę, o gwałcenie ustawy, do centralnych władz państwa we Wiedniu, jeżeli z tej afery czem rychniej się nie wycofa.

Żądaniu temu stało się zadość. Jak donosi „Tygodnik Jarosławski“ w numerze 16. „P. Nowotarski, sam widząc nielegalność uchwały rady szkolnej krajowej, zrezygnował z godności delegata, a rada szkolna rozpisała formalny konkurs na opróżnioną posadę kierownika szkoły imienia Mickiewicza“.

Tylko naiwny może uwierzyć, aby p. Nowotarski na podobny krok sam się zdobył, wiedząc dobrze, iż przez to policzkuje przełożoną władzę i pozbawia się u niej raz na zawsze wszelkiej karyery, natomiast należy przyjąć za pewnik, iż rezygnacya p. Nowotarskiego nastąpiła wskutek wskazówki z góry, aby w ten

sposób rada szkolna krajowa mogła wyjść z niemiłej sytuacji.

Wielce charakterystyczne są także dalsze uwagi „Tygodnika Jarosławskiego“ o owej sprawie. Pisze on: „Niesłusznie zaatakowano z tego powodu inspektora szkolnego, p. Szumskiego, albowiem ani on, ani rada szkolna okręgowa, lecz sam starosta postawił taką propozycyę radzie szkolnej krajowej“.

Skonfiskowane!

Świadek własnej niemocy.

Krzykliwe, teatralne narodziny krakowskiego „Związku“ są znane naszym czytelnikom, niemniej górnolotne obietnice, stawiane przez p. Nowaka i towarzyszy. Mieli oni zorganizować całe nauczycielstwo i zdobyć dla niego na każdym polu należne prawa.

Z wszystkich tych obietnic pozostało tylko trochę smrodu. Mimo kilku lat istnienia „Związku“, przez niego przeprowadzona organizacja nauczycielstwa ludowego dotąd zaledwie istnieje na papierze. Nie przeprowadziła też ani jednego nauczyciela lud. do sejmu lub parlamentu!

Zazwyczaj wszystko w „Związku“ na błędzie się zaczyna i na błędzie kończy. Ot i teraz. Rozpisano wybory do parlamentu. Z jaką siłą występuje na zewnątrz jego organ? Oto ogłasza, iż w Krakowie utworzył się centralny nauczycielski komitet wyborczy pod kierownictwem p. Nowaka i tym komitetem chce zaimponować opinii publicznej. Trudno o większą humorystykę!... P. Nowak niech będzie spokojny. Kandydaci na posłów z pewnością nie pójdą na Powiśle nr. 4., z prośbą o poparcie, ani nie ofiarują funduszy na agitację, bo znają całą niemoc jego organizacji.

Albo rady wyborcze p. Nowaka, czy nie są przepyszonym materiałem do satyrycznych powieści? Rzuca garść frazesów i mówi z namaszczeniem: idźcie tą drogą, a „możecie“ zdobyć mandaty! Jenerał z Powiśla nie myśli iść do boju na czele tych szyków, nie gotuje wyprawy na żaden okręg, lecz cofa się, jak ślimak do swojej skorupki, skoro tylko ukończył ceremoniał pokazania rożków. Nie głupi zblamować się publicznie, że ma sztab bez armii. Niech się blamują inni, a po klęsce on, jenerał, zadowolni się umiejętnym krytykowaniem akcji i równie mądrą dawką wskazówek na przyszłość...

Wreszcie rada mądra, ale chyba do ena kompromitująca, aby nauczyciele ludowi starali się przynajmniej zostać zastępcami posłów! Ładna perspektywa! O krzesła poselskie kandyduje przeważnie rozmaita hołota, więc nauczycielstwo zaleca p. Nowak poniżającą rolę zastępców hołoty! Według tej recepty łatwiej da się zdobyć „zastępstwo“, a więc przynajmniej częściowo uratowany honor organizacji!

Kiepski koncept, p. Nowaku! Skoro pan jesteś tak wpływową osobistością, skoro za panem stoi armia 6000 nauczycieli, a bezkrytyczna prasa reklamuje cię na każdym kroku, idź w bój, postaw własną kandydaturę, sygnij groszem, bo go huk posiadasz, a gdy się uda kampania, pierwsi uznamy twoją „wielkość“ i twoje „poświęcenie“... Inaczej wciąż będziemy mówili, iż pan wojujesz błagą!

A teraz dajemy głos p. Nowakowi. Oto, co mówi „wódz nauczycielstwa“ w rozkazie bojowym do swoich towarzyszy...

„Przedewszystkiem powinniśmy się starać, gdzie to jest tylko możliwe, przeprowadzić wybór dzielnego, cieszącego się zaufaniem kolegów, postępowego nauczyciela ludowego (lepiej od razu powiedziec żydka, lub socyalistę) na posła, lub choćby tylko na jego zastępcę (wątpliwy honor i mizerna korzyść), co przy dobrych chęciach (oto fundament z piasku

i frazesów), przy jakiej takiej ruchliwości (no, no) i odrobinie (!) zmysłu politycznego da się zrobić w niejednym okręgu wyborem! (Z tego wynika, iż kompanioni p. Nowaka będą skończonymi nieponiami, bez odrobiny zmysłu politycznego, bez jakiej takiej ruchliwości, jeżeli im się to nie uda! Idź sam w bój, mistrzu i udowodnij, że nie będziesz takim!) Trzeba tylko działać szybko i energicznie (tak, jak p. Nowak spłodził na papierze swój rozkaz bojowy), oczywiście, zapewniwszy sobie wprzód poparcie życzliwych (?) nam stronników politycznych (a kto im za to zapłaci?), które z pewnością liczyć się będą z nami (??), zwłaszcza, gdy zobaczą siłę (na księżycu).

Gdyby zaś stronnictwa te bezpodstawnie wzgardziły kandydaturą nauczycielską (co się przy braku rozumnej organizacji będzie działo z reguły), trzeba mimo to stawiać na własną rękę nauczyciela w okręgach, w których nauczycielstwo może liczyć na pewną sympatię wyborców (jak n. p. p. Nowak na Kazimierzu!). W ten sposób możemy łatwo (!!) zwyciężyć (na patyku) bądź drogą zawartą w ostatniej chwili kompromisu (ze słabymi nikt nie wchodzi w kompromis), bądź nareszcie przy następnym ściślejszym wyborze (czekamy!). A gdyby nawet jedno i drugie zawiodło, to pozostanie w każdym razie na przyszłość nauka, że nauczycielstwo umie w potrzebie bronić swoich praw obywatelskich (słaba pociecha!).

W tym samym tonie przeprowadza p. Nowak dalszą część swoich instrukcji, oznajmia, iż komitet „postanowił nawiązać stosunki z przewodcami stronnictw politycznych“ i porozumieć się co do postawienia i przeprowadzenia kandydatów nauczycielskich (czekamy na owoce tych konszachtów!), żąda tworzenia po powiatach osobnych komitetów nauczycielskich, któreby się porozumiewały z krakowskim (daj na to pieniędzy zacny prezesie), tworząc z nim niejako jednolite ciało wyborcze i t. d., i t. d.!

„Szkoda czasu i ałtasu“ na omawianie tych i dalszych frazesów, które mogłyby mieć wartość tylko wtedy, gdyby nauczycielstwo ludowe całego kraju było na prawdę jednolicie i silnie zorganizowane, a nie w czasie utraty wiary we własne siły i dezorganizacji, przeprowadzonej w egoistycznych celach przez krakowskich mesjaszów. Dlatego też raz czułe, drugi raz buńczuczne trele p. Nowaka pozostaną głosem wołającego na puszczy.

Nowy projekt pragmatyki.

(Dokończenie).

§ 134. ust. 8. jest niedokładny, a przez to niebezpieczny. Nakłada karę porządkową za „nieposłuszeństwo przełożonemu w sprawach służbowych“. Należało go uzupełnić klauzulą, iż podwładny ma prawo odmówić posłuszeństwa przełożonemu, jeżeli mu poleca spełnić czynny, sprzeciwiający się ustawie. Bez tego zastrzeżenia musiałby nauczyciel na rozkaz złego przełożonego, inspektora, czy kierownika szkoły, fałszować wykazy grzywien, świadectwa i t. d., a potem szedłby za to do kryminału.

§ 136. nie jest ściśle określony i nie ubezpiecza należycie praw obywatelskich nauczycieli.

§ 144. pozbawia nauczyciela i jego rodzinę wszelkich praw do jakiegokolwiek zaopatrzenia, jeżeli wyrokiem sądowym został uznany winnym zbrodni, lub wykroczenia pochodzącego z chciwości zysku, przez które stracił urząd nauczycielski. Tem samym jest gorszy, niżeli obecnie obowiązująca ustawa szkolna, która dopuszcza możliwość przyznania emerytury po ustaniu skutków kary sądowej, to jest po upływie 5. lub 3. lat... Paragraf ten powinien właśnie tę „możliwość“ przekształcić w obowiązek, a w razie zasądzenia nauczyciela przyznawać pozostałej po nim rodzinie pobory emerytalne tak, jak gdyby umarł. Dlaczego ma za winy ojca ginąć z nędzy cała rodzina? Ustawodawstwa wielu państw wprowadziły już w życie to postanowienie, powinno więc obowiązywać tem bardziej u nauczycieli ludowych, bo żyją z dnia na dzień, w nędzy, więc nie mają możności uskładania na czarną godzinę tak znacznego majątku, aby z jego dochodów mogła się utrzymać rodzina, gdy ojciec siedzi w kryminale, a potem wędruje po świecie o żebraczym chlebie... Gdyby się autor tego projektu przypatrzył bodaj raz strasznej nędzy takich rodzin, niewątpliwie okazałyby dla nich więcej miłosierdzia.

§ 155. proponuję zmienić o tyle, aby kara na wydalenie nauczyciela ze zawodu była tylko wtedy orzeczoną, jeżeli się za nią oświadczy jednogłośnie cały senat dyscyplinarny, dalej, że kara taka może być zastosowaną jedynie na mocy wyroku sądowego, skazującego nauczyciela za zbrodnię lub występki, pozbawiający prawa wybieralności do reprezentacji gminnej, mogła być połączona z przedwczesnym spensjonowaniem i wypadającą do wysłużonych lat emeryturą.

§ 160. przemienia konferencje nauczycielskie w trybunały dyscyplinarne. Opiewa: „Wrazie wykazanego na konferencji grona przewinienia nauczyciela, zarząd szkoły zawiadamia o tem radę szkolną okręgową, przedkładając protokół konferencyjny i t. d.“ Tego jeszcze brakuje, by konferencje naucz. były widownią orgii, mających dostarczyć materiału do śledztw dyscyplinarnych, by koledzy ustalali winę kolegi, by brat występował przeciw bratu! Fora z takim paragrafem! Niech sobie donosi o winie nauczyciela kierownik szkoły, ale na własną rękę, bez współudziału kolegów. Współudział ten zawsze musi być mieczem obosiecznym! Tak samo powinien § 160. zakazywać inspektorom szkolnym przygotowywania materiału do śledztw na konferencyach nauczycielskich! Tego niema nawet w Rosji!

§ 174. Należy w nim wypuścić postanowienie, iż rada szkolna krajowa ma prawo sprawę, osądzoną przez senat powiatowy, unieważnić, jeżeli uważa karę „za nisko wymierzoną“. Władza ta powinna mieć tylko prawo dążności do łagodzenia, nigdy zaś do zaostrzenia wyroku.

§ 183. dopuszcza wznowienie dochodzenia dyscyplinarnego, jeżeli w ciągu

trzech lat wyjdą nowe szczegóły, więc właściwie przeciąga o trzy lata śledztwo dyscyplinarne! Śledztwo raz przeprowadzone, o ile uznało nauczyciela niewinnym, nie powinno być nigdy wznawiane w kierunku rozpatrywanych faktów.

§ 185. nie dopuszcza przeciw odmowie wznowienia postępowania dyscyplinarnego, na żądanie skazanego, żadnych środków prawnych (!). Powinno być inaczej, bo trybunały, wydawszy raz wyrok niesprawiedliwy, będą chciały salwować swoją nieomylność!

§ 188 i 189. igrają suspenzą nauczycielską, bo nie wyliczają konkretnych faktów, wobec których musi być zastosowana, tem samem otwierają drogę do nadużyć.

Tylko czyn zbrodniczy, akt oskarżenia, wydany przez prokuratorę państwa, czynnie znieważenie przełożonego wobec uczniów, względnie podwładnych, leżenie w ryszotku w stanie pijanym i t. p. są słusznymi powodami do zastosowania tego środka.

§ 197. ustanawia czas trwania postępowania dyscyplinarnego do 6. miesięcy! Termin ten należy skrócić o połowę. Jeżeli w trzech miesiącach władza nie jest w stanie ukończyć postępowania dyscyplinarnego, to widocznie całe to dochodzenie jest naciągnięte. W takim razie powinno wejść w życie ustawodawcze zastanowienie i przedawnienie.

§ 201. powinien bezwarunkowo zapewnić nauczycielowi **prawo** wglądania **we wszystkie akta**, więc także **protokoły** śledztwa dyscyplinarnego, bo przyznawanie „możliwości“ wglądania, zależnej od uznania komisarza, wygląda na czyste kpiny z oskarżonego i sprawiedliwości.

Wzorem rosyjskiej „Ochrany“...

Los galicyjskiego nauczyciela, zwłaszcza w miastach, gdzie są rady szkolne okręgowe, stanowczo nie jest do pozazdroszczenia, jeżeli weźmiemy pod uwagę niesumienności dyrektora, złośliwego inspektora i w dodatku „referenta“ lizunia; ten też tryumwirat decyduje o istnieniu i powodzeniu każdej jednostki nauczycielskiej odnośnego powiatu.

Ale największą plagą dla nauczycielstwa są referenci-nauczyciele, gdyż ci, występując się inspektorowi pisaniną i donosami, zobowiązują go niejako do świadczenia rozmaitych łask, naturalna rzecz z oczywistą krzywdą zasłużonych osób w zawodzie. Co jednak jest najgorszem, które musi być dzisiaj bezwzględnie piętnowane, to fakt, że w mowie będący „referenci“ są przeważnie szpiczlami na usługach inspektorów.

Denuncyją oni wyłącznie ludzi zdolniejszych od siebie, aby im nie przeszkadzali w drodze do awansu; denuncyją wszystkich i wszędzie. A gdy temu wstrętnemu rzemiosłu sami podołać nie mogą, wtedy wybierają sobie, rzekomo do pomocy w kancelaryi inspektorskiej, kilku nauczycieli „świstaków“, którzy swemu nowemu „zwierzchnikowi“ składają raport o każdym nie tylko powiedzeniu, lecz nawet poruszeniu nauczyciela. Główny raport odbiera pan szef kancelaryi tylko

od referenta, bo on jest jego mężem zaufania.

Wynika z powyższego, że nauczycielstwo otoczone jest całą sicią szpicłów, śledzących swoich kolegów nie tylko w szkole przy ich urzędowych czynnościach, ale nawet najdrobniejsze szczegóły z ich życia prywatnego. Dożyliśmy więc czasów, że rozpostarto nad nami „opiekę“ na wzór rosyjskiej ochrany...!! A winni temu tylko inspektorzy (z małymi wyjątkami), którzy dla swojej kacykowskiej roboty musieli stworzyć tajną policję. I w tem właśnie tkwi źródło złego, które każdą organizację nauczycielską, każdy ruch postępowy, każdą myśl uczciwą, zabija w zarodku.

Przypatrzmy się teraz, w jaki sposób wynagradzani bywają nasi szpicle za swoje szelmowskie czynności... Zwyczajnie „referenci“ wnoszą podania o zapomnienie i z reguły dostają je przed innymi, wiedząc, że ich podanie będzie najlepiej zakonkomitowane, choćby oni byli cieniem spracowanego nauczyciela. Referenci siłą protekcji inspektorskiej ubiegają najlepszych nauczycieli przy posuwaniu do wyższej klasy płac, ubiegają ich w posadach. Z „referentami“ liczą się dyrektorzy szkół, obsypują ich różnymi względami, kosztem grona nauczycielskiego. Dają im więc mniejszą liczbę godzin, łatwiejsze przedmioty, częste urlopy, lepsze sale szkolne, zdolniejszych uczniów, uwalniają od dyżuru, przydzielają do komisji egzaminacyjnej i t. d.

Znany fakta po imieniu, gdzie taki „pan referent“ nie udzielił informacji żadnemu nauczycielowi (leć) ze wsi lub miasteczka, dopóki nie dostał łapówki lub sutego napitku. Żadna prośba nauczycielska w osobistej sprawie nie doczekała się rychłego załatwienia bez kubana... Nawet pisma w urzędowym interesie szkoły, leżały miesiącami bez odpowiedzi, bo „pan referent“ nie głupi robić za darmo. Już cię za przykładem referenta szli jego pomocnicy, którzy znów „naciągali“ kolegów z prowincji na śniadanka, na „krótkiego“, na chwilową pożyczkę gotówką — albo na porękę wekslową, a biada temu, kto się nie okupił, bo wówczas ani się domyślił, kto go oskarżył przed inspektorem o zmyślane czyny...

W to bagno wszelakiej nieprawości powinni wglądać bardzo pilnie inspektorzy krajowi, aby własnymi oczami zbadać mogli, co się dzieje w biurach rad szkolnych okręgowych... w przeciwnym razie organizacje nauczycielskie muszą wnosić zażalenia do ministra oświaty, aby przekonać tego zwierzchnika o niezwykłych stosunkach szkolnych w gubernii pp. Dembowskich i Okęckich. („Szkołn.“)

Reforma planu seminaryjów nauczycielskich.

We Wiedniu obradował przez trzy dni zjazd nauczycieli seminaryjnych z całej Austrii w obecności przeszło 300-tu uczestników, pomiędzy którymi było kilkunastu z Galicyi. Obradom przysłużywał się delegat ministerstwa oświaty, referent odnośnego działu, radca Heinz. Delegatami galicyjskiej rady szkolnej krajowej byli radca Zaleski i inspektor Matijów.

Do prezydium wybrany został między innymi dr. Nittmann, dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Czortkowie.

Obrady zjazdu dotyczyły kwestyi aktualnych, jak n. p. reformy całego planu organizacyjnego i naukowego seminaryjów nauczycielskich, którą w obszernym referacie zaprojektował dyrektor męskiego seminaryum nauczycielskiego we Wiedniu, dr. A. Becker. Referent domagał się powiększenia liczby lat nauki w zakładach tego typu z 4. na 6, ograniczenia dozwolonej liczby uczniów w jednej klasie do maksymalnej cyfry 35, powołania specjalnej ankiety dla opracowania planów naukowych i instrukcji naukowo-metodycznej dla seminaryjów, pogłębienia formalnego wykształcenia, zwłaszcza w zakresie języka ojczystego i zawodowego przygotowania do godnego spełnienia urzędu nauczycielskiego. Wnioski referenta uchwalono po ożywionej dyskusyi.

O potrzebie specjalnych studyj przygotowawczych dla kandydatów na nauczycieli w seminaryjach i specjalnych egzaminach, mających uprawniać do obejmowania posad nauczycielskich w seminaryjach, wypowiedział referat dyrektor „Paedagogium“ wiedeńskiego, dr. Hornick. Dr. Tumlrz, krajowy inspektor szkolny z Gracu, poruszył w referacie szereg kwestyi dydaktycznych z zakresu odpytywania i klasyfikowania uczniów w seminaryjach. P. Marya Bańkowska, przełożona rządowego pensjonatu cywilnego dla pańien we Wiedniu, zastanawiała się, w jaki sposób należałoby zużytkować dla praktycznego wykształcenia kandydatek nauczycielskich dwuletni okres czasu pomiędzy maturą, a egzaminem nauczycielskim kwalifikacyjnym, zwłaszcza u pańien nie wstępujących od razu do zawodu, lub nie mogących znaleźć posady. O tymże samym temacie, odnośnie do kandydatów nauczycielskich, mówił dyrektor G. Zeitelberger z Wiednia.

Wygłoszono też referaty o potrzebie reform w dziedzinie wychowania fizycznego uczniów i konieczności zaprawiania przyszłych nauczycieli ludowych do rzemieślniczych rękoczynów, o zreformowaniu nauki muzyki w seminaryjach, a wreszcie nowe projekty co do zakresu wymagań przy egzaminach wstępnych do seminaryjów i przy egzaminie dojrzałości w tych zakładach.

Obrady zjazdu wiedeńskiego zakończyło uchwalenie całego szeregu wniosków, wśród których dla Galicyi może mieć znaczenie wniosek dra Nittmanna z Czortkowa, domagający się, ażeby ministerstwo nie otwierało w przyszłości prowizorycznych seminaryjów, których niema nigdzie w całym państwie poza obrębem Galicyi, istniejące zaś obecnie seminaryja prowizoryczne w Kętach, Rudniku, Czortkowie i Brzeżanach, ażeby corychlej stabilizowano, stwarzając tem samem normalne warunki dla ich rozwoju.

Zjazd delegatów P. T. P.

12. kwietnia bież. roku odbył się we Lwowie zjazd delegatów polskiego Towarzystwa pedagogicznego przy współudziale: c. k. członków rady szkolnej krajowej, członków Towarzystwa nauczy-

cielskiego szkół wyższych, rady miejskiej, Tow. kółek rolniczych i innych.

O reformie szkolnictwa elementarnego wygłosił obszerny referat p. Szczurkiewicz, a o szkołach wydziałowych żeńskich odczytała p. Aleksandrowiczówna.

Po uchwaleniu wniosków obu referentów, postanowiono domagać się od rady szkolnej krajowej zmiany ustawy o typach szkolnych, zabezpieczenia praw absolwentom szkół wydziałowych i zakładania szkół pomocniczych dla młodzieży umysłowo-upośledzonej.

Po referacie ks. Porzebskiego o rozpowszechnianiu pracy współdzielczej, uchwalono wezwać zarząd główny, aby urządził we Lwowie kurs współdzielczy dla nauczycielstwa, oraz, aby wpłynął na radę szkolną krajową, o udzielanie tej nauki w seminariach nauczycielskich.

Dalej uchwalono popierać w kraju wyroby zeszytów fabryki czerlańskiej, która weszła w związek z P. T. P.

Po debacie nad referatem o pragmatyce służbowej, — gdy zgłoszone wnioski nie doprowadziły do żadnego rezultatu, uchwalono na życzenie większości wniosek nagły tej osnowy:

Walny zjazd delegatów P. T. P. uchwała: Poleca się zarządowi głównemu, aby niezależnie od akcji w sprawie uzyskania zrównania nauczycieli co do ich poborów z czterema rangami urzędników państwowych, zanim pragmatyka służbowa wejdzie w życie:

1. wniósł niezwłocznie do sejmu krajowego memoriał o zniesienie IV. klasy płac już od 1. września 1911;

2. porozumiał się ze wszystkimi organizacjami nauczycielskimi w kraju, by identyczne memoriały do sejmu wniósł;

3. w porozumieniu z temi organizacjami, ewentualnie niezależnie od nich, wydał odezwę do nauczycielstwa, pracującego w IV. klasie płac, by wnosilo od siebie petycje o przeniesienie tych miejscowości do III. klasy płac. W odezwie takiej podać należy wzór petycji i instrukcje, w jaki sposób petycje te wnieść należy;

4. będzie się starał przez organizowanie wieców powiatowych, zebrań publicznych i za pomocą artykułów dziennikarskich usposobił przychylnie opinię publiczną ku spełnieniu życzeń nauczycielstwa.

Ponadto uchwalono rezolucję, aby na członków komisji egzaminacyjnych dla nauczycieli ludowych, powoływano kierowników i nauczycieli szkół ludowych, a nie, jak to dotąd się działo, profesorów gimnazyów i seminariów.

Dalej uchwalono domagać się, by sprawy nauczycielstwa były w radach szkolnych okręgowych zastępowane tylko przez jednostki, do stanu nauczycielskiego należące.

Następnie zlecono zarządowi głównemu wydanie odezwę streszczającej i sumującej ogół żądań nauczycielstwa w sprawie pragmatyki celem ostatecznego zredagowania projektu.

W sprawie tej ma zarząd główny zwrócić się także do prezydium poszczególnych stronnictw politycznych i przedłożyć im wspomnianą odezwę z prośbą, by zechciały się oświadczyć co do stanowiska,

jakie ich stronnictwa myślą zająć względem tych zawodowych żądań nauczycielstwa.

Przy wyborach uzupełniających do zarządu głównego weszli dyr. Piorkiewicz jako wiceprezes, a pp. Stachoń, Brzeziński, Maksymczuk, Nowakowski, Jakubowski, Kapałka, Majerski i Manierski jako członkowie.

Uwagi. Podając przebieg zjazdu według niejako urzędowego tekstu, ogłoszonego w dziennikach, czynimy następujące sprostowania.

1. Z przyjemnością witamy otrzeźwienie akcji w sprawie regulacji płac nauczycielskich w tym kierunku, aby IV. klasa płac została zniesioną, który to postulat głosiliśmy ciągle, od całego szeregu lat. Oświadczamy jednak, że przeprowadzenie tego postulatu **bez równoczesnej stabilizacji z urzędu, po określonej liczbie lat służby weryfikacyjnej, będzie miało wątpliwe znaczenie**, bo władze, ze względów oszczędnościowych, tem trudniej będą udzielały stabilizacji.

2. Projekt pragmatyki nauczycielskiej P. T. P. nie powinien być dotąd wniesiony do kompetentnych czynników, aż nauczycielstwo jeszcze raz go rozpatrzy i wyda o nim jednomyślnie zgodną opinię. Pośpiech może się srodze pomścić w przyszłości.

3. Uchwała o popieraniu zeszytów szkolnych fabryki czerlańskiej, w zamian za pieniężne wynagrodzenie P. T. P. od owej fabryki, **kompromituje je w wysokim stopniu**, bo przez to idzie ono w usługi żydowskiego spekulanta i powoduje drożyznę zeszytów, zamiast ich cenę obniżyć do faktycznej wartości, t. j. 2—5 halerzy za sztukę.

Inne pogadanki, zwane referatami, mają tylko dekoracyjne i platoniczne znaczenie, dlatego przechodzimy nad nimi do porządku dziennego, tem bardziej, iż w owym zjeździe brało udział zaledwie 50—60 osób, razem z dygnitarzami i gośćmi, więc owych referatów i uchwał, na ich podstawie powziętych, nie można traktować jako wyniku przekonań wielotysięcznych rzesz nauczycieli...

Encyklopedia prawa.

(III.) Poddany austriackiego państwa, popełniwszy zbrodnię za granicą, a ujęty w krajach tutejszych, nie może być wydanym za granicę, lecz musi być sądzonym w tutejszem państwie wedle ustawy tutejszej.

W żadnym przypadku nie są wykonywane w krajach tutejszych wyroki zagranicznych władz karnych.

Jeśli zaś cudzoziemiec popełni tutaj zbrodnię, musi być sądzonym wedle tutejszych przepisów, o ile za granicę nie ucieknie.

Jeżeli zaś cudzoziemiec za granicą popełnił zbrodnię zdrady głównej, tyczącej się państwa austriackiego, albo zbrodni fałszowania publicznych papierów kredytowych, lub nawet austriackich, a ujęty zostanie w tutejszem państwie, wówczas również sądzonym będzie wedle tutejszych ustaw.

Jeżeli cudzoziemiec za granicą popełnił inną zbrodnię, będzie tutaj przytrzymany

i wydany temu państwu, w którym popełnił zbrodnię.

Gdyby atoli obce państwo, takiego zbrodniarza przyjąć nie chciało, w takim razie będzie on sądzony przez tutejsze sądy.

Ogólne zasady przy wydawaniu wyroków.

Ustawa przy każdej zbrodni, podaje także wymiar kary, na jaką zbrodniarz ma być zasądzonym.

Kara ta, w ustawie oznaczona, ma być ściśle wymierzana i nie można zbrodniarza zasądzić na karę ostrzejszą, niż to przepisuje ustawa.

Wymiar kary oznaczony jest w granicach najmniejszej i największej, n. p. od 6-ciu miesięcy do 1-go roku, to znaczy, że z reguły za zbrodnię n. p. gwałtu publicznego ustawa mówi, że zbrodniarz powinien być zasądzonym najmniej na 6 miesięcy więzienia, a najwyżej na rok, zależy to od okoliczności, wśród jakich zbrodnia popełniona została, no i oczywiście od srogości sędziego, w którego rękach wymiar sprawiedliwości spoczywa.

Są jednak pewne okoliczności, tak zwane łagodzące, przy których ustawa pozwala sędziemu zasądzić na niższą jeszcze karę, jak ta w ustawie jest oznaczoną, n. p. zamiast 6 miesięcy, może sędzia zasądzić kogoś za zbrodnię nawet na 2 miesiące, 1 miesiąc, a nawet na 14, lub mniej dni. W takich wypadkach, obok okoliczności łagodzących ustawowych, główną rolę odgrywa łagodne, lub srogie usposobienie sędziego i za taki sam czyn w tych samych warunkach jeden sędzia zasądzi kogoś na 14 dni, a drugi na 5 miesięcy więzienia. To też i zbrodniarze powiedzieć mogą śmiało, że wymiar kary, to loterya, to los, który ich stawia przed oblicze srogiego sędziego, a wtedy biada im, lub przed oblicze dobrodusznego sędziego, wyrozumiałego na ułomności ludzkie, który potrafi srogość ustawy znacznie osłabić i karę znacznie złagodzić.

Nie radzimy jednak nikomu stawać przed oblicze łagodnych sędziów, a tem mniej srogich, lepiej obu unikać, bo ostateczny rezultat spotkania z nimi, to kryminał.

Jeżeli u zbrodniarza przeważają okoliczności obciążające nad łagodzącymi, wtedy wymiar kary ma nastąpić w granicach ustawy, jeżeli zaś zachodzi odwrotny stosunek, w takim razie należy wedle ustawy zejść poniżej najniższego wymiaru kary w ustawie oznaczonego.

Ustawa za szczególne okoliczności obciążające przyjmuje:

1) kiedy więcej zbrodni rozmaitego gatunku popełniono,

2) kiedy ta sama zbrodnia powtórzoną została,

3) kiedy zbrodniarz za podobną zbrodnię był już ukarany,

4) kiedy innych do zbrodni uwiódł,

5) kiedy był autorem, sprawcą, podżegaczem, przywódcą w zbrodni, przez więcej osób popełnionych.

Za okoliczności łagodzące zaś przyjmuje ustawa:

1) kiedy zbrodniarz niema jeszcze lat 20 (to jest od 15-go do 20-go roku życia), kiedy jest na rozumie słabym, lub wychowanie jego było bardzo zaniedbanem,

2) kiedy przed spełnieniem zbrodni prowadził życie nienaganne,

3) kiedy zbrodni dopuścił się za pobudką drugiego z bojaźni, lub posłuszeństwa,

4) kiedy w gwałtownym ze zwyczajnego uczucia ludzkiego wynikiem uniesieniu dał się uwieść do popełnienia zbrodni,

5) kiedy raczej przez sposobność, jaką mu nadarzyło niedbalstwo drugich, został do zbrodni znęconym, jeżeli z zamiarem poprzednio powziętym do tego przystąpił,

6) kiedy przez dotkliwą nędzę do popełnienia zbrodni popchniętym został,

7) kiedy z czynną gorliwością starał się zrzadzoną szkodę wynagrodzić, lub dalszym złym skutkiem zapobiedz,

8) kiedy, mogąc łatwo umknąć, lub ukrytym zostać, sam się stawiał i zbrodnię wyznał,

9) kiedy innych ukrytych zbrodniarzy wydał i do ujęcia onychże sposobność i środki podał,

10) kiedy z przyczyny przedłużonego bez własnej winy dochodzenia, przez dłuższy czas był trzymany w areszcie,

11) kiedy zbrodniarz poprzestał na samem usiłowaniu wykonania zbrodni,

12) kiedy, popełniając zbrodnię, dobrowolnie wstrzymał się od wyrządzenia większej szkody, do czego miał sposobność,

13) kiedy szkoda wynikła ze zbrodni jest małą, lub poszkodowany zupełnie odzyskał wynagrodzenie, albo zadosyćuczynienie.

Jeżeli przy zbrodni, na którą kara śmierci jest naznaczoną, zachodzą okoliczności łagodzące, wówczas sędzia wprawdzie wyda wyrok śmierci, atoli zarazem postawi wniosek na ulaskawienie.

Gdyby zaś zbrodniarz, w chwili popełnienia czynu nie miał jeszcze lat 20, sędzia musi mu zamiast kary śmierci, lub dożywotniego więzienia, wymierzyć karę ciężkiego więzienia od lat 10 do 20.

Podobnie i przy zbrodniach, za które kara wedle ustawy nie miałaby trwać dłużej nad lat 5, a zbrodniarz jest żonaty i utrzymuje rodzinę, może sędzia wymierzyć mu karę więzienia nawet mniejszą niż przez 6 miesięcy, tylko w takim razie musi ją zastrzyżć: postami, twardem łożem, ciemnicą lub odosobieniem zamknięciem.

Teraz musimy omówić szczegółowo różne gatunki zbrodni.

Ustawa nie podaje definicji zbrodni, jak to już o tem wyżej mówiliśmy, tylko wylicza pewne fakta, które za zbrodnie poczytuje, choć one nie wszystkie w zwykłym pojęciu etycznym za zbrodnie uchodzą, jak n. p. zbrodnia pojedynku, uznana przez ustawę za zbrodnię, uchodzi w opinii społeczeństwa całego świata cywilizowanego za honorowe załatwienie sprawy. Choć zatem społeczeństwo o człowieku, który drugiego na pojedynek wyzwał, nie powie, że jest zbrodniarzem, mimo tego w rozumieniu ustawy za zbrodniarza musi uchodzić.

O zbrodniach mówi ustawa w § 56. ustawy karnej, że one albo naruszają powszechne bezpieczeństwo bezpośrednio w związku państwa, w urządzeniach publicznych, lub zaufaniu publicznem, albo też naruszają bezpieczeństwo jednostek

co do osoby, majątku, wolności lub innych praw.

Po takiej pseudo-definicji zbrodni ustawa wymienia definicje 39. zbrodni. Według zatem ustawy karnej austriackiej są zbrodniami:

1) zdrada główna § 58,
2) zakłócenie publicznej spokojności § 65,

3) bunt (powstanie) § 68,
4) obraza Majestatu i członków domu cesarskiego § 63. 64,

5) rozruch § 73,

6) gwałt publiczny przez gwałtowne działanie przeciw zgromadzeniu przez rząd do roztrząsania spraw publicznych powołanemu, przeciw sądowi, lub przeciw innej władzy publicznej § 76;

7) gwałt publiczny przez gwałtowne działanie przeciw korporacyom, prawnie uznanym, albo przeciw zgromadzeniom,

9) gwałt publiczny przez najście cudzego dobra nieruchomego § 83,

10) gwałt publiczny przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności § 85.

11) gwałt publiczny przez złośliwe działanie, lub opuszczenie wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych § 87,

12) gwałt publiczny przez złośliwe uszkodzenie lub czynienie przeszkód w telegrafach rządowych § 90,

13) gwałt publiczny przez porwanie człowieka (ludokradztwo) § 90,

14) gwałt publiczny przez bezprawne ograniczenie osobistej wolności człowieka § 93,

15) gwałt publiczny przez postępowanie z człowiekiem, jak z niewolnikiem § 95,

16) gwałt publiczny przez uwięzienie (porwanie) § 96,

17) gwałt publiczny przez wymuszenie § 98,

18) gwałt publiczny przez niebezpieczne pogroźki § 99,

19) nadużycie władzy urzędowej § 101,

20) fałszowanie publicznych papierów kredytowych § 106,

21) fałszowanie monety § 118, 22) zaburzenie religii § 122, 23) zgwałcenie niewiasty § 125, 24) zhańbienie § 128, 25) inne zbrodnie nierządu § 129, 26) morderstwo § 134, 27) zabójstwo § 140, 28) spędzenie płodu § 144, 29) porzucenie dziecka § 149, 30) ciężkie uszkodzenie cielesne § 152, 31) pojedynek § 158, 32) podpalenie § 166, 33) kradzież § 171, 34) przeniewierzenie § 181, 35) rabunek § 190, 36) oszustwo § 197, 37) dwuzębstwo § 206, 38) oszczerstwo § 209, 39) danie zbrodniarzom pomocy § 211.

Niektóre z wyliczonych zbrodni są w ustawie jeszcze różniczkowane i przy tem różniczkowaniu cytowane są różne kary. Przy szczegółowym omówieniu zbrodni nie będziemy powtarzali definicji zbrodni, lecz starać się będziemy definicje te w sposób popularny, dla każdego zrozumiałe przedstawić, przyczem dla łatwiejszego zrozumienia rzeczy będziemy w kwestiach teoretycznie zawiłych podawać przykłady.

Jesteśmy bowiem zdania, że wiedzę spopularyzować można najlepiej przez podawanie przykładów z życia codziennego w takiej formie, jak się one nam rzeczywistości przedstawiają. Natomiast podawanie definicji zbrodni, choćby w najprzystępniejszej formie, bez przykładów, nie

nadaje się do zapoznania szerszej publiczności z tą gałęzią wiedzy ludzkiej.

Ponadto w nawiasach przy zbrodniach podawać będziemy kary ustawowe.

Rady wyborcze dla nauczycieli ludowych.

Zanim nauczycielstwo ludowe przystąpi do urny, powinno sobie uprzytocnić następujące fakty.

1. Że dotąd żadne stronnictwo polityczne nie popierało szczerze jego interesów w parlamencie.

2. Że w ostatnim kole polskim nie było ani jednego posła, któryby w pełnej izbie bronił krzywd nauczycielstwa.

3. Że wszystkie polskie stronnictwa opozycyjne czekały tylko na korzystną chwilę, aby się za wysoką cenę zaprzedać rządowi i od tej chwili łamały swoje programy i zasady.

4. Że z posłów polskich, stojących poza kołem, tylko jeden jedyny **Ernest Breiter ze Lwowa** na każdy apel pokrzywdzonych stawał w ich obronie, nie pytając, czy należą do partii i czy są jego wyborcami.

5. Że ostatnie koło polskie okryło się hańbą przez zaprzepaszczenie najżywniejszych interesów kraju i ujawnione geszefciarstwa swoich członków.

6. Że organizacje, które pchają nauczycielstwo do kompromisów z pohańbionymi stronnictwami koła, wyrządzają nauczycielstwu niedźwiedzią przysługę.

7. Że wśród obecnych warunków wyborczych może przejść do parlamentu tylko taki nauczyciel, który jest lizuniem rządu, więc dla swoich kolegów będzie nie obrońcą, lecz wrogiem.

8. Że tylko rusini wysyłają do Wiednia najzdolniejszych z pośród siebie i nie są dla ogółu nauczycielstwa wrogo usposobieni.

Z tego wynika.

1. Że nauczycielstwo ludowe za żadnym stronnictwem dawnego koła nie może się oświadczyć i żadnego popierać.

2. Że powinno zwalczać wszystkich posłów z dawnego koła, gdy znowu sięgną po mandaty.

3. Że ze względu na bezprzykładną zdradę stapińszczyków winno dołożyć wszelkich starań, by padł przedewszystkiem wódz przeniewierczy, a z jego sztabu także ani jeden nie przeszedł.

4. Że z byłych posłów, stojących poza kołem, tylko Breiter zasługuje na najenergiczniejsze poparcie.

5. Że kandydatury ruskie powinno usilnie popierać, także polskie nauczycielstwo.

6. Że wobec nowych kandydatów na posłów należy zachować wielką przezorność, bo niema gwarancji, czy otrzymawszy mandat, tak samo nie zaprzędą się rządowi, jak wszystkie dotychczasowe stronnictwa koła polskiego.

7. Że wśród obecnych stosunków politycznych dla nauczycielstwa ludowego jest wskazaną drogą biernego oporu przy wyborach, to jest droga negacji, a nie popierania, bo z małymi, wyżej naprowadzonymi wyjątkami, w naszym kraju niema

kandydatów, którzyby na poparcie zasługiwali.

8. Że czynna akcja wyborcza nauczycielstwa ludowego wtedy tylko będzie miała znaczenie, gdy nauczycielstwo zorganizuje się politycznie według klas płacy, które mniej więcej odpowiadają okręgom wyborczym.

To są nasze rady wyborcze, stojące na przeciwnym biegunie rad p. Nowaka i tych, którzy jego rady zalecają z ciełym zachwytem.

Wiadomości potoczne, pedagogiczne i naukowe.

Z Krakowa. W szkole wydziałowej żeńskiej przy ulicy Pędzichów, będącej własnością Córki Bożej Miłości, zostały wydalone ze szkoły dwie uczennice, tylko dlatego, iż mając jakiś zatarg z katechetą, powiedziały do siebie na pauzie: „Nie przeproszę Macocha“, co podsłuchała jedna z koleżanek i doniosła kierownictwu szkoły. Jest to rażące pogwałcenie §§. 83 i 86. regulaminu, które rada szk. okr. powinna uchylić. Przecie stoi jeszcze świeżo w pamięci zdarzenie z ulicy Studenckiej, kiedy to, z powodu nielaktownego postąpienia nauczycielki, uczennica wyskoczyła z 2-go piętra na bruk i na miejscu się zabiła. A do takich, lub jeszcze gorszych następstw prowadzi drażnienie kary... — Nowe seminarium żeńskie stanie przy ulicy Żabiej. Gmina przedłożyła już radzie szkolnej kraj. swoją ofertę. Podała dwie alternatywy. 1) Rząd obowiązuje się wynajmując budynek na 20 lat i płacić przez pierwsze 5 lat po 60 tys. koron, przez drugie 5 lat po 68 tysięcy, przez trzecie po 72 tys., a przez ostatnie 67 tys. Potem kontrakt się kończy, a budynek zostaje własnością gminy. 2) Rząd bierze budynek na własność — natomiast płaci gminie na oprocentowanie i amortyzację kosztów przez 30 lat po 70 tys. kor. rocznie. W każdym razie gmina robi dobry interes... — Śledztwo karno sądowe z powodu ostatnich awantur uniwersyteckich ma być umorzone. Rozumne załatwienie sprawy. Żydkiwie użyli dużo strachu, polska młodzież na ich szczuciu się poznała, więc będzie na jakiś czas spokoj. — Zmarł w 75. roku życia nauczyciel krakowski, s. p. Jan Samborski, zany i sympatyczny starszek, któremu władza zatrzymała życie, darząc go przy spensjonowaniu, na równi z pachotkami i pastuchami, srebrnym krzyżem zasługi, a przez to poniżyła także godność krakowskiego nauczycielstwa. Nieb oszczyk nie używał tej dekoracji, nie towarzyszyła mu do grobu, nie figurowała na klepsydrych, a przed nami niejednokrotnie na nią się użalał, ubolewając, iż nie może jej zwrócić z obawy, aby to nie szkodziło jego dzieciom... — Wreszcie z Krakowa nie kandyduje do rady państwa ani p. Ginzel, ani p. Wohlmut, ani p. Danziger, ani p. Kanarek, co wywołuje wielką sensację.

Ze Lwowa. Wielkie oburzenie wywołał fakt następujący. Na opróżnioną posadę nauczycielską po s. p. Galasiewiczowej rada miasta Lwowa nadała prezentę w trzy tygodnie p. Dyszkiewiczowej, bliżkiej krewniaczce prezydenta miasta, p. Ciuchcińskiego i to bez rozpisania konkursu! Nic dziwnego. Jeżeli rada krajowa gwałci ustawę, mianując członkiem rady szk. okr. nauczyciela, który od tego jest wykluczonym, dlaczego ma inaczej postępować rada miasta Lwowa. We Lwowie przecie ma siedzibę krajowa magistratura szkolna... Proces o spodnie p. Dembowskiego, jak komicznie się zaczął, tak jeszcze komicznie skończył. Główny winowajca bronił się „patriotyzmem“, bo odstąpił, iż p. Dembowski, protektor ligi przemysłu krajowego(!), nawet pantalony sprowadził z Wiednia. Inni twierdzili, iż skradziony towar nie miał żadnej wartości, bo żydkowie na Zarwanięcy płacili za parę spodni tylko po 15 centów. Wreszcie p. Dembowski nie stanął na termin i nie zgłosił pretensji o odszkodowanie tak cennej garderoby! Ostatecznie zapadł wyrok, skazujący głównego winowajcę, jako że był nałogowym złodziejem na kilkumiesięczne więzienie, inni „obywatele-złodzieje“ otrzymali tylko po kilkanaście dni aresztu — zapewne w uznaniu owych łagodzących okoliczności... Nie znalazł się jednak dotąd zagadkowy domowy złodziej, który w radzie szk. kraj. skradł p. Dembowskiemu kosztowny zegarek, a gdy się znajdzie, wątpliwy, czy p. Dembowski odda go w ręce sądu.

Z Leżajska (powiat Łańcucki) donoszą, iż nauczycielstwo tamtejszego okręgu sądowego nie otrzymało dotąd wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe w I półroczu. Kto winien w tym wypadku — Łańcut, czy Lwów?

Z Łańcuta zapytują znowu radę szkolną krajową, kiedy się skończy długoletni urlop p. Tchorzewskiej, kierowniczkii miejscowej szkoły żeńskiej. Jeżeli ta pani, z powodu silnych protekcyi we Lwowie, ma koniecznie dosłużyć się pełnej emerytury na urlopie, a brakuje jej do tego „tylko“ coś 10 lat, w takim razie lepiejby było przyznać jej w „drodze łaski“ już teraz pełną pensję, aby dla dogodzenia materialnym interesom jednostki nie cierpiał ogół. A możeby przy tej sposobności rada szk. krajowa zechciała zastąpić równie silnie protegowaną tymcz. kierowniczkę szkoły łańcuckiej, p. Romańską, bez egzaminu wydziałowego, inną nauczycielką miejscową, z egzaminem wydziałowym i starszą latami służby, bo są takie, lub przenieść na nią stosowną kandydatkę z innej miejscowości...

Ze Śląska. Walka ochronna przeciw wynarodowieniu młodzieży polskiej w szkołach czeskich, a głównie niemieckich, wymaga ogromnych ofiar materialnych. Zarząd główny T. S. L. był zniewolony nabyć na rzecz szkoły tak zwany „Dom polski“ w Morawskiej Ostrawie, aby go uchronić od przejścia w obce ręce drogą publicznej licytacji. Równocześnie zajmuje się T. S. L. budową szkoły polskiej w Przywozie na Morawach kosztem 80 000 koron. Wreszcie dobjają się o szkołę narodową polską ludność Fryszlatu, w którym są tylko szkoły niemieckie, jakkolwiek polacy tworzą w nim około 60% mieszkańców. Wynaradawianie przez szkoły jest możliwe na Śląsku przez to, iż ordynacja wyborcza do rad gminnych pozbawia prawa głosu ludność najuboższą, do której należą polacy. W ten sposób powstają niemieckie lub czeskie rady gminne w miejscowościach polskich i te uprawiają politykę szkolną w kierunku wynaradawiania polaków.

Doniosłe zarządzenie w interesie moralności młodzieży szkolnej wydał prezydent miasta Lwowa. Opiewa ono następująco: „Na mocy uchwały rady miejskiej z 2. marca b. r. zarządza magistrat, jako miejscowa władza sanitarno-policyjna na podstawie § 30. lit. f, i, 36 statutu miasta Lwowa, co następuje: Zakazuje się utrzymującym szynkownie, restauracje, kawiarnie, cukiernie i bufety w obrębie m. Lwowa przyjmować w swych lokalach zarobkowych młodzież niżej lat 18, a w szczególności młodzież szkół ludowych, wydziałowych, przemysłowych, seminarjów i szkół średnich, przychodząca do tych lokalów bez towarzyszenia osób starszych, podawać tejże młodzieży napoje spirytusowe, kawę, herbatę etc. i dopuszczać ją do brania udziału w dozwolonych w tych lokalach publicznych grach, jak bilard, karty, szachy, domino i t. p... Nad ściśmym przestrzeganiem powyższego zakazu czuwać będą organa policyjne, a przekroczenie niniejszego obwieszczenia karą będzie magistrat na mocy § 36. statutu miasta Lwowa i § 139. ustawy przemysłowej grzywną do 200 koron, względnie karą aresztu do 20 dni, ewentualnie pozbawieniem uprawnienia przemysłowego“. Analogiczne zarządzenie wydał także prezydent miasta Krakowa, dr. Leo. Kto jednak zna nasze stosunki, ten z góry może przewidzieć, iż oba zarządzenia pozostaną na papierze, bo braknie ludzi i chęci do ich wykonania, aby się nie narażać potężnym szynkarzom, często radcom miejskim i innym dygnitarzom. W Galicyi bлага grunt!

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczyna się w terminie letnim b. r. w seminarjach nauczycielskich: A) Męskich: w Krakowie 16. czerwca, w Kętach 28. czerwca, w Krośnie 22. czerwca, w Rzeszowie 1. czerwca, w Tarnowie egzamin abiturjentów zakładu 1. czerwca, prywatystek 9. czerwca, w Starym Sączu 17. czerwca, we Lwowie egzamin abiturjentów zakładu 6. czerwca, prywatystek 19. czerwca, w Samborze egzamin abiturjentów zakładu 2. czerwca, prywatystek 26. czerwca, w Sokalu 6. czerwca, w Stanisławowie 2. czerwca, w Tarnopolu 2. czerwca, w Zaleszczykach 27. czerwca. B) Żeńskich: w Krakowie w seminarjum państwowem egzamin uczenie prywatnego seminarjum w Bochni 6. czerwca, uczenie prywatnego seminarjum św. Rodziny 12. czerwca, uczenie zakładu 19. czerwca, w Krakowie w seminarjach prywatnych a) prof. Preisendanca 7. czerwca, b) p. Münnichowej 23. czerwca, c) Córki Bożej Miłości 6. czerwca, we Lwowie w seminarjum państwowem 14. czerwca, we Lwowie w seminarjum p. Strzałkowskiej 14. czerwca, w Przemyśle egzamin uczenie zakładu 2. czerwca, prywatystek 21. czerwca, w Stanisławowie w prywatnem seminarjum 14. czerwca. Termin egzaminów piśmiennych wyznaczają dyrekcje poszczególnych zakładów.

Dwuletnia służba wojskowa, która niebawem będzie zaprowadzona w armii austriackiej, pociągnie następujące zmiany. Dwuletnia obowiązuje tylko w piechocie. W kawalerji i artylerji polnej będzie trwała 3 lata, w marynarce 4. Obecny kontyngent rekruta wynosi 133 tysiące, na przyszłość wyniesie

160 tysięcy. Terazniejsza armia austriacka liczy na stopie pokojowej 290 tysięcy, w stanie wojennym 900 tysięcy ludzi, na przyszłość będzie liczyła 350 tysięcy regularnego wojska w pokoju, a 1¹/₂ miliona w razie wojny, nie licząc tak zwanego „landszturmu“. Zmiana ta pociąga olbrzymie podwyższenie budżetu wojskowego, lecz na ten cel w Austrii pieniądze być muszą!

W sprawie pragmatyki służbowej nauczycielstwa szkół średnich zjawia się deputacja u ministra oświaty hr. Stürgkha. Przedłożyła ministrowi projekt pragmatyki nauczycielskiej, uchwalony przez zjazd delegatów wszystkich towarzystw nauczycielskich, który odbył się w styczniu b. r. w Lublanie. Minister zapewnił, że ministerstwo oświaty pracuje nad projektem pragmatyki służbowej dla nauczycieli państwowych i że wzięte zostaną pod zyciawą uwagę życzenia kół nauczycielskich. Następnie deputacja przedstawiła ministrowi prośbę ostatecznego i stałego uregulowania sprawy ferji szkolnych w sposób, odpowiadający różnym stosunkom i potrzebom krajów koronnych. Wreszcie podniesiono konieczność udzielenia dodatku drożyznianego dla suplentów. Minister odpowiedział, że uznaje słuszność tego żądania, dodał jednak, że spełnieniu go stoi na przeszkodzie położenie finansowe państwa.

Straty banku parcelacyjnego. Oślawiony bank parcelacyjny p. Stapińskiego, według sprawozdania za rok 1910, stracił dotąd przeszło milion 224 tys. koron. Na załatwienie tej dziury poszły wszystkie udziały członków w kwocie 144 tys. i wszelkie fundusze rezerwowe, razem 670 tys. kor., resztę pokryto z owych 2 milionów, otrzymanych od rządu. Jest nadzieja, że, zanim bank ten skończy swój żywot, pochłonie resztę subwencji rządowych. Swojego czasu pobrał p. Stapiński z tego banku 16.000 koron za anonsie do „Przyjaciela ludu“! Oto tężyzna ludowcowych organizacyi.

„Wisła“, towarzystwo asekuracyjne ludowców, ogłosiło bombastyczne sprawozdanie ze swojej działalności. Jest ono zestawione tak sprytnie, iż wydatki na administrację, zresztą bardzo wysokie, nikną w ogólnych cyfrach. Najwięcej charakterystycznym jest jednak końcowe oświadczenie, że „Wisła“ nie jest towarzystwem konkurencyjnym z „Floryanką“, więc łupi tak samo skórę chłopów, jak Floryanka. Za cenę „Wisły“, dającej łatwy i obfity żer jednostkom, zasłużonym dla „ludowcowej“ polityki, stapińszczyzy wyrzekli się upaństwowienia asekuracji, która byłaby kilkakrotnie tańsza, niż wszelka inna, prywatna. Wreszcie należy zaznaczyć, iż wszystkie pisma ludowe, także zwrócone przeciw stapińszczykom, pomieszczają dobrze płatne anonsie o „Wisle“ i chwwały, mające lud zachęcać do tej instytucji. „Geschäft über alles“.

Wynik spisu ludności w Austrii. Ludność całego państwa wynosi 51,314 271 mieszkańców, z tego wypada na Przedlitawię 28,567 898, na Węgry 20.850.700, a na kraje okupowane 1,895 673, zatem w ostatnich 10 latach wzrosła ogółem o przeszło 4 miliony głów. Na 1 km. kwadratowy wypada w Austrii 95, na Węgrzech 64, w Bośni i Hercegowinie 44, przeciętnie 76 mieszkańców. Poszczególne prowincje wykazują następujące zaludnienie: Austria Niższa 3,531 t., Austria Wyższa 853 t., Solnogród 215 t., Styrya 1,442 t., Karyntya 395 t., Kraina 525 t., Pobrzeże 894 t., Tyrol z Przedar. 1,092 t., Czechy 6,774 t., Morawy 2,621 t., Śląsk 757 t., Galicya 8,022 t., Bukowina 801 t., Dalmacya 646 tysięcy.

Największe miasta Austrii. Wiedeń 2,030 t., Tryjest 230 t., Praga 225 t., Lwów 207 t., Grac 152 t., Kraków 150 t., Berno 125 t., Czerniowce 87 t., Pilzno 81 t., Winohrady 77 t., Żyżków 72 t., Pola 74 t., Line 68 t., Przemyśl 54 t., Innsbruck 53 t. Winohrady i Żyżków połączyły się już z Pragą, przez co stolica Czech jest drugim miastem Przedlitawii i wynosi 383 tysięcy mieszkańców.

„Telegrafon“ jest o tyle udoskonalonym telefonem, że w razie nieobecności wywołanego, zapisuje słowa pływającego, które tenże za powrotem może odczytać i na nie w ten sam sposób odpowiedzieć.

Z Zaleszczyk piszą do „Monitora“ nr. 19. Kierownik szkoły, p. St. Knopp, stale urzęduje w cukierni Szponarskiego. Tam doręcza mu woźny starostwa urzędowe kawałki, gdyż w kancelaryi nie może go zastać. Tam otwiera p. Knopp pocztę, przez co kelner wie, który nauczyciel dostał upomnienie, dyscyplinarkę i t. d. Błogie czasy nastają dla p. Knoppa, gdy z końcem roku zjeżdżają się nauczyciele okoliczni ze swoimi uczniami celem złożenia egzaminu z kl. IV. Fundy nie mają końca, bo od nich zależy pomyslny wynik egzaminu. Nawet w czasie godzin naukowych czmycha pan K. do cukierni, a tymczasem dzieci włóczą się po ulicach.

Zawarł także „bliższą znajomość“ z panną D. w kancelaryi szkolnej, o czym mówi całe miasto. Pan ten jest widocznie bardzo „użyteczny“ swoim przełożonym, skoro takie fakty w siedzibie rady szkol. okręg. uchodzą mu bezkarnie.

Chwiejne posady. Zarząd główny T. S. L. w Krakowie rozpoczął znowu konkurs na kilkadziesiąt posad nauczycielskich przy swoich szkołach. Konkursy takie powtarzają się co roku, z czego widać, iż nauczyciele na posadach tych wytrwać nie mogą i czem rychlej powracają do szkół publicznych. Smutno to świadczy o stosunkach personalnych szkół kresowych, utrzymywanych przez T. S. L.

Polskie Towarzystwo emigracyjne w Krakowie spotkało się z całym szeregiem ciężkich zarzutów, wytoczonych przez „Interes“. Tygodnik ten obwinia je o to, że: 1. Ludności wiejskiej w całej Galicji rozesała fałszywe kontrakta i zawiadomienia i w sposób podstępny ścigało do Krakowa, Myśłowic, Bierunia i t. d., najmniej kilkanaście tysięcy robotników, chociaż pomieszczenia dla nich nie miało i wystawiło ich na ostatnią nędzę. 2. Za zapłatą wydało pruskim wyzyskiwaczom, agentom, tysiące ludzi bez żadnych zapewnień. 3. Spowodowało potaniecie robotnika w Prusach, a podrożenie w Galicji. 4. Zmuszało robotników do wyjazdu do Prus. 5. Ograniczało ich wolność osobistą. 6. Obalamowało i oszukiwało biedny lud wiejski w rozmaity sposób. 7. Przekraczała otrzymaną koncesję i przepisy policyjne. „Interes“ wzywa dyrektora tego Towarzystwa, p. Okołowicza, tego samego, który wygrał proces prasowy z ks. Szpondrem, aby z powodu tych zarzutów wytoczył mu proces prasowy i obowiązują się przeprowadzić dowód prawdy...

Z Jarosławia piszą: W okręgu jarosławskim każda gmina posiada szkołę, bez względu na to, czy jest odpowiedni budynek, lub też nie!.. Inspektora naszego nic to nie obchodzi, w jakim budynku nauczyciel uczy i gdzie mieszka. On stara się, aby jak najwięcej szkół zorganizować i, aby szkoła była pod dachem. Lecz jaki to lokal — czy odpowiedni, czy nie — jest dlań rzeczą zupełnie obojętną. Doszło do tego, że szkoły w tutejszym powiecie umieszczone są po norach, urągających już nie higienie, lecz wszelkim warunkom możliwości. Są to najniezdrowsze chałupy, które nadają się chyba na stajnie, a nie na przybytki oświaty dla publicznych zakładów naukowych. Więc o małych okienkach, niskie, ciemne, niezaopatrzone, bez zamków i klamek, słowem mordownie, jak np. Cieplice, Kolonia, Koniaków, Rudółowice, Rzepin, Zabłotce, Zamiechów, Pruchnik, Zaradawa i inne. Przy wielu szkołach są klasy nadetatowe, które są torturą dla działwy i nauczycieli, skazanych chyba na to, aby zaraz w pierwszych latach swej służby nabawić się suchot i wszelkich innych zabójczych chorób. A nauczycielstwo, zwłaszcza nadetatowe, które pobiera 10% dodatek na mieszkanie, wynoszący miesięcznie od 4. do 6. koron, jak ono mieszka? O tem nasz wielki inspektor i wiedzieć nie chce — a jednak jest to krzywda, wołająca o pomstę do nieba, żeby mianować nauczyciela tam, gdzie nie ma dla niego mieszkania i którego nigdzie nawet za drogie pieniądze dostać nie można. Władza nasza zadowolona, gdy rzuci 10% dodatku na mieszkanie — i już jest dobrze, ale jak i gdzie ci biali murzyni mieszka, to rzecz obojętna, a przecież ta sprawa powinna być poruszona, bo obowiązkiem inspektora jest wiedzieć o tem, gdzie i jak mieszka podwładny personal — z kim się styka, gdzie się wiktuje, bo przecież ten nauczyciel ma wychować i wykształcić przyszłe pokolenie, ma starać się o rozwój zakładu naukowego i salwowanie powagi swego stanu. Ot kilka przykładów będą najlepszą ilustracją do powyższych słów:

1) Jasio Szumski mianuje p. Antoniego R. dopiero co ukończonego kandydata nauczycielem 1 kl. szkoły z klasą nadetatową w Żurawczkach. Siłą nadetatową jest panią. Spotkało się więc dwoje młodych i nawiązało stosunek, co było przeciw do przewidzenia, ale o tem nasz kochany inspektor wcale nie myślał. Po dwuletnim pobycie, zamiast aby ich rozłączył, przerosi Jasio obydwoje zakonanych na posadę w Rokietnicy, gdzie obejmują wspólne mieszkanie i urządzają się jak mąż i żona. Ludność zaczęła na to sarkać — więc Jasio radzi młodym, aby się pobrali. Woheć tego dają na zapowiedzi — a gdy już zostały ogłoszone nasz inspektor odmawia zezwolenia na zawarcie małżeństwa. Rezultat taki, że obydwoje młodzi mieszkają dalej razem, ku ogólnemu zgorzeniu ludności nie tylko w miejscu, ale i w całej parafii.

2) Przy szkole w Cetuli jest klasa nadetatowa i jako drugi nauczyciel pracuje przy tejże szkole p. Chmaj Kazimierz. W całej wsi niema do wynajęcia pokoiku, więc z konieczności zamieszkał

ten światłodawca w chłopskiej chacie, w której znajduje się tylko jedna izba, a w niej mieści się: gospodarz, gospodyni, cielę i nauczyciel. Komentarze zbyteczne.

3) Przy szkole w Cieplicach pracowała nauczycielka, niejaka p. M... i również z braku mieszkania musiała zamieszkać chłopską izbę wspólnie z gospodarzem — lecz po niedługim czasie musiała ta ofiara inspektorskiej opieki opuścić posadę w odmiennym stanie. Czyżby podobny los czekał i obecnie pracujące panią przy tej szkole? Już to Jasio Szumski lubi mianować panią przy takich szkołach, gdzie są kierownikami kawalerowie — zapewne dlatego, że trzyma się pisma św.: „Niedobrze żyć człowiekowi samemu“.

Sądziły należało, że takie przymusowe łączenie osób nie leży w intencji władz — możnaby więc na takie posady przeznaczać mężczyzn, a nie zaś młode panią. U nas jednak wszystko inaczej. Gdy n. p. córka nauczyciela zostanie nauczycielką, to Jasio stara się, aby nie otrzymała posady przy szkole, przy której pracuje jej ojciec. Natomiast córka inspektorska może pełnić obowiązki w tem mieście, gdzie jej ojciec jest przełożonym, bo tatko inspektor jest z lepszej gliny i dba o dobrą sławę córki i jej szczęście, ale córki nauczycieli nie mogą pracować przy swych ojcach, bo Jasio tak sobie życzy. Oj Jasiu! Jasiu! brak ci już nie tyle uczciwości, ale serca! („Szkołn.“).

Pan Wasung puszcza farbę. Gdy p. Wasung, syn nauczyciela lud z Błażowej, wygłaszał w sejmie piękne mówki, o nędzy nauczycielskiej i t. d., gdy konferencje naucz. na jego ręce nadsyłały protesty przeciw dwutygodniowym seminarjom, przestrzegaliśmy naszych czytelników przed tym panem, twierząc, że w jego ustach błaga, bo jest urzędnikiem wydziału krajowego, więc seryo przeciw swoim chlebodawcom nie może się buntować. Otóż doniosł „Kuryer Lwowski“, iż na pewnym zgromadzeniu przedwyborczem w okręgu lwowskim, gdy inżynier Bryl poddał krytyce działalność poselską Stapińskiego, p. Wasung podjął przeciw mowcy obok stojących chłopów słowami: „Do wody z nim!“ Jest to wymowny dowód lokajstwa p. Wasunga wobec stańczyków i ich lokaj.

Wstrętną nagonkę wyborczą na p. Syca, naucz. szkoły wydziałowej w Krakowie, uczynili jego przeciwnicy po gazetach z tego powodu, że miał zgłosić kandydaturę do rady państwa. Niesłuszne szkolenie kolegi, który swoim przeciwnikom nie rzuca wyzwania, a wobec brutalnych napaści zachowuje się biernie, jest czynem rzeczywiście wstrętnym i poniżającym.

Krzywdy w wymiarze wakacji. Rada szkolna krajowa postanowiła w porozumieniu z ministerstwem oświaty, iż wakacje w szkołach średnich Galicji wschodniej rozpoczynają się w pierwszych dniach lipca, tak samo w tych szkołach ludowych, które istnieją w siedzibach szkół średnich. W ten sposób mają normalne wakacje wszystkie szkoły ludowe i średnie z jednolitą ludnością w Galicji zachodniej, oraz wszystkie szkoły średnie w Galicji wschodniej i ludowe w siedzibach szkół średnich, a tylko szkoły ludowe pospolite w Galicji wschodniej, nie mające szczęścia kolegować ze szkołami średnimi, muszą przetrzymać młodzież aż do połowy lipca, wśród największych upałów, kiedy o pożytku z nauki nie może być mowy. Czyżby rada szkol. kraj. wywróciła się do góry nogami, gdyby jednolite wakacje przyznała także reszcie szkół ludowych. Trzeba mieć wzgląd na uczniów, na nauczycieli i na sprawiedliwość, która się domaga wszędzie jednolitego czasu wakacji. Może to krótkie przypomnienie trafi do przekonania władz szkolnych i czem rychlej nakłoni je do wydania sprawiedliwego zarządzenia.

Peary, a biegun północny. Komisja geograficzna w Waszyngtonie stwierdziła na podstawie przedłożonych dowodów i ze zegarka, którym Peary posługiwał się do oznaczania szerokości geograficznych, iż tenże uczonej pomylił się w swoich rachunkach i skończył podróż o 3 km. przed biegunem... Jego rywal Cook, jak się okazało, był tylko zwyczajnym oszustem.

Galerya portretów ze świata szkolnego. Pod tym tytułem p. Bolesław Adam Baranowski, emerytowany hofrat i krajowy inspektor szkolny, puszcza w świat obrazki szkolne z minionej przeszłości, zaprawione własnym kolorytem, będące także auto-reklamą twórcy. Ciekawi jesteśmy, czy w tej galeryi znajdują się pupilkowie p. hofrata tej miary, jak inspektor szkolny Juzwa, zwany mordercą nauczycielek, jak inspektor Abrysowski, obdarzony swego czasu tytułem „akuszerza“, lub też ofiary protekcyjnych rządów p. „Bolesława Adama“ w rodzaju śp. nauczyciela Rykały, który, jak dzikie zwierzę, lub cygan włóczęga, dzięki „opiece“ p. hofrata, z całą

rodziną tygodniami inieszkał na pastwisku gminnem. Możemy „dostojnemu literatowi“ służyć oryginalnymi źródłami, własnymi listami nieboszczyka Rykały, jeżeli sobie o tym fakcie zapomniał. Nie zaszkodziłoby wreszcie, aby pan „Bolesław Adam“, będąc u schyłku żywota, z grzechami własnego urzędowania uczynił dokładny rachunek sumienia, by odbył z nich publiczną spowiedź w „Szkołn.“ i jeszcze żyjące ofiary prosił o przebaczenie krzywdy. To byłoby szkie rzeczywiste wrzuszające i najpiękniejsze w jego „Galeryi“.

Z Rzeszowa o insp Falkiewiczzu donoszą do „Naprzodu“. Na konferencji nauczycielek szkoły im. św. Scholastyki w Rzeszowie w dniu 18. marca b. r. wygłosił ten pan do nauczycielek wezwanie, które dosłownie przytaczamy: „*Ponie powinny być niejako szpiclami*, podłuchiwać, co mówią uczennice, donosić dyrekcji, a my będziemy takie uczennice wydalac ze szkoły...“ Poza tem nie spodobala się p. inspektorowi jedna z nauczycielek, niejaka Etti Fink, którą bez podania powodów wydalil z posady w 24. godzinach po 12. latach niegannej służby. Wśród nauczycielstwa zapanowało niepompierne zdumienie: jakie powody mogły kierować inspektorem w wyrzucaniu na bruk nauczycielki, jeśli nie uchwytne nie można jej było zarzucić. Przyjęcie na tę posadę jakiegoś żydka z Sokołowa, protegowanego przez tamtejszą hyenę wyborczą, niejakiego Wiesienfelda, wyjaśnia sytuację. Sokołów należy do okręgu wyborczego obecnego namiestnika, p. Bobrzyńskiego. P. Wiesienfeld to jego „Hausjude“ i jego macher wyborczy, którego wpływy decydują nawet o obsadzeniu posad uauuczycielskich w Rzeszowie... Najcharakterystyczniejszym jednak objawem gospodarki p inspektora, to następujący okólnik, podpisany przez rzeszowskiego starostę:

„L. 1266. C. k. Rada szkolna okręgowa. Rzeszów, 13 marca 1911. Okólnik do wszystkich Zarządów szkół i Rad szkolnych miejscowych okręgu rzeszowskiego.

Zarządy szkół, przedkładając zawiadomienia o udzielanych krótkich urlopach we własnym zakresie działania, nie podają najczęściej szczegółów powodu udzielania urlopu, lecz poprzestają najczęściej na określeniu np. sprawa osobista, wyjazd, termin sądowy i t. p. Ponieważ c. k. Rada szkolna okręgowa oprócz ewidencji urlopowych pragnie mieć także dokładną ewidencję, czy Zarządy szkół względnie miejscowe Rady szkolne postępują przy udzielaniu urlopow po myśli § 125 regulaminu szkolnego z należytą oględnością, przeto wzywa się Zarządy szkół względnie Rady szkol. miejscowe, aby w przyszłości podawały przyczyny urlopu do wiadomości c. k. Radzie szkolnej okręgowej, stwierdzając zbadanie tych przyczyn i ich prawdziwość

C. k. Radca Namiestnictwa: *Morstin*,

Okólnik ten, to brutalny zamach na swobody obywatelskie całego nauczycielstwa w powiecie rzeszowskim.

§ 125. Regulamin szkolny zezwala kierownikom szkół na udzielanie krótkich urlopow (3 dni) bez badania bliższych powodów próby o urlop.

Są bowiem powody próby o urlop natury ściśle dyskretnej. Pan inspektor, przyznając w powyższym okólniku, że nauczyciele podają bliższe określenia powodów próby o urlop, żada w końcowym ustępie, aby miejscowe władze szkolne „stwierdzały“ i „badały“ „prawdziwość“ podanych powodów o urlopy. Jest to postawienie pod dozór policyjny całego stanu nauczycielskiego do tego stopnia, że wyjazd nauczyciela do Krakowa czy Lwowa w sprawach osobistych, rodzinnych, czy obywatelskich będzie wskutek urzędowego żądania miejscowej Rady szk. przez policję „stwierdzamy“ i badana „prawdziwość“ powodów urlopow.

Koroną tej błażeńskiej gospodarki p. inspektora jest następujący wypadek, który wydarzył się tutaj przed kilkunastu dniami:

Zmarł jeden z miejscowych obywateli, Patros. W dniu śmierci do ojca leżącego w agonii przybyła córka, nauczycielka w Zgłobniu. Imieniem swej siostry udał się do p. inspektora jej brat, prawnik, z prośbą udzielenia 5-dniowego urlopu, a to przez wzgląd, że ojciec lada chwila skona. Pan inspektor odmówił udzielenia urlopu, żądając, aby się natychmiast wybrała do szkoły, grożąc wyciągnięciem z tego konsekwencji. Przeciw owej decyzji przynależne prawo rekursu do Rady szkol. kraj. Kiedy w parę minut później dopiero zjawiono się u niego z wiadomością, że ojciec peteniki już nie żyje, zdecydował się po długim wahaniu na udzielenie urlopu 3-dniowego. W sprawie barbarzyńskich harców tego pana na karkach nauczycieli ma się wkrótce odbyć wiec narzycielski okręgu rzeszowskiego.

Zalegających z przedpłatą upraszamy o wyrównanie należności.

- N a r a t y -

najnowszej konstrukcji, ulepszone SINGERA maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędną, znaną z rzetelności firma:



R. PAWŁOWSKI w Krakowie, Rynek 18

dostawca wielu Stow. zarobk. Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga. C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma SINGER Co. wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenberge, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

Krajowe Stowarzyszenie „Samopomoc literacka nauczycieli” we Lwowie

przyjmuje do druku rękopisy P. T. Kolegów i Koleżanek, omawiające w formie powiastkowej wiedzę naukową, ekonomiczną, przemysłowo-handlową, rolniczą i gospodarczą również zbiorowe powiastki — nadające się na nagrodę pilności dla młodzieży szkolnej ludowej, szczególnie wiejskiej — płacąc za rękopisy honorarium autorskie według umowy. Nadto przyjmuje Towarzystwo w komis prace członków, wydane własnym nakładem, mając obecnie na składzie:

- | | |
|---|------|
| Z. Stankiewiczowa: Na polach Grunwaldu K | — 20 |
| E. Szajowski: Słowniczek niemiecko-polski na III kl. lud. | — 40 |
| na IV. | — 50 |
| na V. i VI. lud. oraz I, II. i III. wydz. męską, jeden egzemplarz dla wszystkich klas razem | — 60 |
| na klasę V. i VI. lud. oraz na I. i II. wydz. żeńską | — 60 |
| Polsko-ruski elementarz porównawczy do wyczenia się czytania i pisania po rusku w 18 półgodzinnych lekcjach | — 50 |
| Jak leczyć nieuctwo | — 30 |
| Unarodowienie szkoły w duchu postępowym, szkic historyczny | 1.— |
| Tylko dla grzecznych dzieci, śliczne, barwnie ilustrowane powiastki na kartonie tom I. | 2.— |
| tom II. | 2.— |
| Powiastki pojedyncze ilustrowane po do nabycia również w polskim Tow. pedagogicznym z opustem 30% | — 40 |
| K. Zimowski: Praktyczna gramatyka polska | — 60 |
| O królowej polskiej Jadwidzie | — 60 |
| Z czasów Chrobrego | — 70 |
| Mapa historyczna Polski | — 10 |
| J. Ciembroniewicz: Mistrz Twardowski. Pamiętnik zająca. Pośród zwierząt. W puszczy litewskiej. Raj ptasi. W polskiej puszczy. | |
| J. Lorenz: Zmartwychwstanie. | |
| E. Czar: Gimnastyka szkolna i gry, polecane przez Wys. c. k. R. szk. kr. | 4 — |
| S. Syc: Jakałstwo i jego leczenie | 1:20 |
| Szkolne kasy oszczędności | 1:20 |
| Anormalni | 1:20 |
| J. Nowakowski: Na przełomie, powieść uszczelniona na tle stosunków naucz. | 2 — |
| S. Spitzer: Poczucie obowiązku. Maurycy br. Hirsch. Mojżesz Majmonides rabin, filozof, lekarz i ksiądz. | |
| T. Mucha: Wiązanka wierszyków dla dzieci. Gdy nas przygniata zawodów wiele. Pod Grunwaldem. Zofia Chrzanowska. | |
| L. Silberstein: Geometria na kl. I. i II. wydz., aprobowane przez Wys. c. k. R. szk. kr. do użytku szkolnego. | |

Bliższych informacji udziela E. Szajowski, prezes, Mączna 30 lub sekretarz A. Haluza, nauczyciel c. k. Seminarium we Lwowie, ulica Kalecza L. 5.

K. Zieliński
mechanik i optyk
w Krakowie, Linia A-B 39
poleca
swój obficie zaopatrzonej magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

„MONITOR”
III TYGODNIK POLITYCZNY, III
SPOŁECZNY I LITERACKI III
wychodzi we Lwowie, ulica Podwale 7.
- pod redakcją p. E. Breitera. -
Prenumerata roczna 8 kor. — kwartalna 2 kor.

W drodze zamiany dostarczam książek potrzebnych do **egzaminów nauczycielskich** w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Nauczyciel Mazurkiewicz
w Chlewczanach, p. Bruckenthal, Galicya.

Pierwsza austro-węg. c. i k. uprzyw. amerykańska
FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH
i ORGANOWYCH HARMONII

Pierwszorządne organowe harmonie
obu systemów wyrabia i dostarcza najtaniej



Rudolf Pajkr & Co.

Königrätz Nr. 126.

Składy: Wiedeń, Praga, Budapeszt.

Pedałowe harmonie obu systemów i każdej wielkości, z dokładnym nastrojeniem organowem dla kościołów, seminarjów i jako organy ćwiczeniowe.

Dostawa wolna od frachtu aż do ostatniej stacji kolejowej. Przewiel. Duchowieństwu i Panom Nauczycielom wysoki rabat. **Częściowe spłaty od 8 K w górę.** Cenniki darmo i opłatnie.

Brockhousa Encyklopedia
(niemiecka), XXIV. wydanie, 17 tomów,
tanie do nabycia u J. Jastrzębowskiiego w Skawinie.

W „GAZECIE SZKOLNEJ”
można zamówić:
I. Roczniki „Gazety Szkolnej” z r. 1902, 1908, po 5 K.
II. „Insp. szkolny Alojzy Sohaschek” 2 K.
III. Poradnik dyscyplinarny 50 h.
VI. „Tygodnik ilustrowany” z dodatkami, dla pren. „Gazety Szkolnej” kwartalnie 6 K.
V. Tematy konferencyjne i inne opracowania. Adres: „Gazeta Szkolna” dla W. K. Do zapytań dołącza się markę na odpowiedź.
Wszystko za nadesłaniem gotówki.

Wszelkie **druki szkolne** w najlepszym opracowaniu. Aprobowane przez c. k. Radę szkolną krajową **druki do nauki stylu praktycznego i buchalteryi. Inwentarz szkolny**, aprobowany, w oprowie po 80 hal. **Zbiorki mineralogiczno-techniczne** z podręcznikiem. **Wszelkie przybory szkolne.** Poleca

PIERWSZA

Nauczycielska Agencja handlowa

Lwów, ulica Grodzickich L. 6.

Do nabycia: Na wyczerpaniu będące dzieło w 4-rech tomach: „Praktyczny nauczyciel”, polecane jako podręcznik do egzaminów kwalifikacyjnych.

Gotowy rosół wołowy
znakomitego smaku wydają

MAGGI^{EGO} kostki

po 5 h

Należy uważać dokładnie na nazwę MAGGI i znak ochronny krzyż w gwieździe. Inne kostki nie są wyrobu MAGGI^{EGO}.

„KURJER LWOWSKI”

w dwu wydaniach dziennie, południowem i wieczornem
przynosi najświeższe wiadomości z kraju i ze świata, otrzymane drogą telefoniczną i telegraficzną od własnych korespondentów.

„KURJER LWOWSKI” w prenumeracie kosztuje: we Lwowie za oba wydania miesięcznie 2 kor. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 gr. Na prowincji za oba wydania miesięcznie z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr., z dwurazową 3 kor. 20 gr., kwartalnie z 1-razową przesyłką 8 kor., z 2-razową 9 kor. 50 gr. W Niemczech miesięcznie 4 kor. W innych państwach związku pocztowego 5 kor. Numer południowy i wieczorny w oddzielnej sprzedaży we Lwowie po 4 gr., na prowincji po 6 gr.

Zarząd szkoły w Branicach, p. Pleszów

wysłała szczepki jabłoni 1 roczne po 20 h, 2-letnie po 32 h, 3-letnie po 52 h, 4-letnie po 64 h. Grusze 1-roczne po 32 h, 2-letnie po 40 h, 3-letnie po 60 h. a 4-letnie po 80 h. Truskawki 100 szt. po 1 kor. Cebulki białej lilii po 30 h. — Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacji kolejowej i poczt. i o dołączenie marki w razie zapytania.

DO ZAMIANY

dobra posada nauczyciela kierującego przy szkole 2. kl. z językiem wykł. polskim, w Galicyi Zach., na równorzędna. Wiadomość w „Gazecie Szkolnej” za nadesłaniem marki na odpowiedź.